

CHCIELI ZMIANY, NIE ZAMIANY

PAULINA
GAŁAZKA

MIRON
JAGNIEWSKI

MARIA
PAKULNIS

JAN
FRYCZ

MAGDALENA
LAMPARSKA

MICHAŁ
CZERNECKI



NATWOIM MIEJSCU



WARNER BROS.
DISCOVERY

KOMEDIA W KINACH OD 6 STYCZNIA





Opis filmu

Kasia i Krzysiek – młode, atrakcyjne małżeństwo z uroczym synkiem i mieszkaniem w malowniczej okolicy. Wydaje się, że powinni być szczęśliwi, a jednak są na skraju rozvodu. Każdy dzień spędzają tak samo – na kłótniach. Aż do poranka, od którego muszą współpracować jak jeszcze nigdy dotąd. A wszystko przez... zamianę ciał. Od teraz Krzysiek jest Kaśką, a Kaśka Krzyskiem. Każde z nich musi przejąć obowiązki tego drugiego i stawić czoła problemom, o których istnieniu wcześniej nie miało pojęcia... Zamiana ciał jest tylko wytrychem, z którego korzystają twórcy filmu, żeby móc powiedzieć kilka niebanalnych słów o współczesności.



ANTONIO GALDÁMEZ REŻYSER



O czym opowiada film?

Dwoje ludzi, młode małżeństwo, popadło w stupor, który przyniosła im codzienność. Teoretycznie niby wszystko działa, ale pojawiła się pewnego rodzaju pustka, z którą muszą sobie poradzić. „Na twoim miejscu” to fantazja o tym, żeby wyjść ze swego ciała. Móc spojrzeć z boku na siebie i swoje życie. To film empatyczny. Opowiedzieliśmy o relacji bohaterów w sposób dowcipny i wesoły, ale ważne było dla mnie zawarcie również cieni, rzeczy trudnych do przepracowania i dających do myślenia. Praca nad różnymi tonami, ciągłe wyważanie proporcji między śmiechem a łzami – to był proces niezwykle ciekawy i inspirujący.

Co przy tworzeniu tego filmu okazało się dla Ciebie największym wyzwaniem?

Domeną reżysera jest praca z aktorem. To oczywiście ogromna przyjemność, ale również wy-

zwanie. Zresztą to dotyczy całej ekipy. Musisz jakby spłacić dług zaufania, bo otaczają cię megaprofesjoniści. Jeśli ma się uczciwe podejście do ludzi, z którymi tworzy się film, to każdy z nich doceni twoją pracę.

Jaki klimat filmu chciałeś uzyskać?

Trzeba zawsze wykorzystywać okoliczności, które się napotyka. Pewne rzeczy są poza nami i trzeba to zaakceptować. Skoro okazało się, że film kręcimy jesienią, to przyjąłem to za walor, który należy podkreślić. Gdybyśmy realizowali go latem, jego wydźwięk byłby pewnie zupełnie inny, mniej melancholijny. Ale ta „jesiennosc” ostatecznie dobrze zrobiła naszemu filmowi, zarówno klimatycznie, jak i symbolicznie.

Wierzę w coś takiego jak „los reżyserski”. Czyli pewne przeznaczenie, które decyduje za ciebie i podrzuca rozwiązania. Paradoksalnie rzeczy, które mogą być przeszkodą, ewoluują później



do świetnych pomysłów albo zmuszają do dobrych rozwiązań i działają na plus całego projektu. Kręcenie filmu wymaga ciągłej czujności na szanse i zmiany wiatru.

Co jest dla Ciebie najważniejsze w tworzeniu filmów i jak wpisuje się w to „Na twoim miejscu”?

Myślę, że kino opowiada wciąż o tych samych rzeczach, tylko za każdym razem szuka innych sposobów patrzenia. Film (w ogóle sztuka) jest jakby diamentem o wielu płaszczyznach – załamuje i odbija światło. Przystawiasz widzowi taki pryzmat i pokazujesz mu świat, który zna, ale pod innym kątem. I to nadal jest ten sam świat, ale zdekomponowany i poskładany na nowych prawach. Tworzenie tych nowych światów bardzo mnie w filmie pociąga.

Punkt wyjściowy „Na twoim miejscu”, czyli zamiana ciał, jest pewnym toposem, powracającym w kinie w różnych wariacjach. Po przeczytaniu scenariusza zadałem sobie pytanie: co kryje się

pod zamianą ciał? O czym ona może być? Szukałem środków, by ta fikcyjność opowiedziała coś prawdziwego. By magia pokazała realność. Jako ludzie wchodzimy w relacje. Mamy jakieś wyobrażenie na ich temat, jak powinny wyglądać, także wyobrażenie siebie samych w tych związkach. Jednocześnie świat i media bombardują nas powierzchownością, chwilowością, propagandą natychmiastowego sukcesu i nieskalanej doskonałości. Albo coś działa świetnie, albo wyrzucamy to do kosza, zmieniamy na nowe. Pożądamy epickich zmian, radykalnych gestów i cudów. Moi bohaterowie, jakby na własne życzenie, dostali tę zmianę, tyle że tak radykalną, iż przerosła reguły realnego świata. Ale właśnie dzięki tej magii Kasia i Krzysiek mogli przyjrzeć się samym sobie – oraz sobie nawzajem. Mogli przepracować swoją relację i na końcu zrozumieć siebie. A my wraz z nimi. Od tego są bajki, od tego jest kino.





PAULINA GAŁĄZKA KASIA

O postaci

Gram podwójną rolę, małżeństwo Kasię i Krzyska. Kasia to zadaniowiec, wiele energii poświęca na to, by łączyć pracę i rodzinę. Ma potrzebę ciągłego zadowalania wszystkich wokół przez co czasami zapomina o własnym szczęściu. Filmowa zamiana ciał sprawia, że przez większą część naszej opowieści jestem jednak Krzychem, sympatycznym i uroczym facetem po trzydziestce, pracującym w korporacji i utrzymującym swoją trzypersonową rodzinę, której na pierwszy rzut oka niczego nie brakuje. Krzysiek musiał o wszystko w życiu zawalczyć, sam do wszystkiego dojść, dlatego nie może pogodzić się ze swoimi słabościami. Bardzo dużo od siebie wymaga i przez to wpada we frustracje. Jednocześnie napięcie spowodowane pracą odreagowuje albo w samotności, albo z kolegami na piwie i pozostaje mu niewiele czasu dla rodziny.

O filmie

Zawsze przed nowym projektem robię „badania fokusowe” na moich przyjaciółkach. Gdy opowiadałam im o scenariuszu „Na twoim miejscu”, to mieli nastroszone uszy. Myślę, że dla osób w naszym wieku będzie to nie tylko fajna rozrywka, ale również coś, co zmusi do refleksji. Już sam pomysł na film, który zrodził się w głowie naszego scenarzysty Łukasza Światowca na bazie jego prywatnych doświadczeń, niesie ze sobą ważne



przeżycie. Zabieg zamiany ciał jest tu tylko pretekstem do opowiedzenia o empatii i komunikacji w bliskich relacjach. Z całej przygody nasi bohaterowie wychodzą dojrzałsi i szczęśliwsi.

Dlaczego zdecydowałaś się na udział w tym projekcie?

Przede wszystkim podobało mi się wyzwanie aktorskie. Po niezwykle kobiecych rolach, które wcześniej grałam np. w „Dziewczynach z Dubaju” zagrać faceta? Fantastyczna przygoda! Poza tym po zdjęciach próbnych wiedziałam, że projekt będzie miał wspaniałą energię i twórców. Ilość uwagi i przygotowanie reżysera po prostu mnie ujęły. Z Mironem już na tamtym etapie złapał się chemię, a produkcja dbała o profesjonalną i twórczą atmosferę.

O pracy na planie

Miron to bardzo dobry partner i świetny człowiek. Bardzo się cieszę, że akurat w tym duecie stanęliśmy przed tak trudnym zadaniem aktorskim. Razem budowaliśmy obie role i było to wyzwanie. Na szczęście mamy podobne wartości zawodowe, lubimy grać do jednej bramki, a praca jest dla nas wymianą twórczą. Dzięki temu to zadanie stało się szansą do rozwoju i wzbogacenia nas o środki aktorskie drugiej osoby. To była wspaniała przygoda!



Natomiast reżysera Antonio Galdámeza znam jeszcze ze szkoły filmowej w Łodzi. Było mi ogromnie miło, że zaprosił mnie na casting do swojego debiutu. Niesamowicie utalentowany reżyser, dobrze przygotowany do pracy, pełen pasji i osobistego podejścia do każdego aktora. Byłam też pod wielkim wrażeniem profesjonalizmu Antonio, który nawet w trudnych momentach i przy presji czasu potrafił zachować zimną krew, odwagę i reżyserską wrażliwość zarazem.

O przygotowaniu do roli

Próby do filmu rozpoczęliśmy od spotkań z Antonio, podczas których bardzo długo i wnikliwie czytaliśmy scenariusz. Myślę, że to nam wiele dało – badaliśmy temat płciowości kulturowej i biologicznej.

Podczas pracy nad rolą spotkaliśmy się z Anną Skorupą, która jest acting coachem, a także z Anetą Jankowską, choreografką. Staraliśmy się nauczyć definiować charakterystyczne ruchy drugiej strony, aby wybrać te, które będziemy powtarzać. Opracowywaliśmy całą budowę, architekturę myślenia naszych postaci, czyli: kim oni są? Czego im brakuje? Najważniejsze były dla nas różnice psychologiczne naszych bohaterów.

Komu poleciałabyś ten film?

Każdemu, kto ma rodzinę lub chce mieć rodzinę. Każdemu, kto jest szczęśliwy w związku, każdemu, komu rozpadł się związek lub właśnie się rozpada. A także każdemu, kto odczuwa problemy z komunikacją w relacjach, bo jak się okazuje, czasami trzeba dosłownie wejść w czyjeś buty, aby go zrozumieć. Ja osobiście wyszłam z pracy nad tą historią dojrzała jako partnerka, córka i siostra. Zrozumiałam, że też mam krzywdzące osądy na temat swoich bliskich.



MIRON JAGNIEWSKI KRZYSIEK



O postaci

W filmie wcielam się zarówno w Krzyśka, jak i w Kasię. Na pierwszy rzut oka Krzysiek to typowy lekkoduch, natomiast Kasia, chociaż nigdy by się do tego nie przyznała, jest wiecznie spięta. Kontroluje się. Nie umie odpuścić i walczy o akceptację matki, która jest definicją narcyzmu. To ma też drugą stronę, jest odpowiedzialna i konkretna, co w relacji z Krzyśkiem jest bardziej niż niezbędne. Granie Kasi, przy całej mojej sympatii do niej, wiązało się dla mnie ze sporą niewygodą, bo trzymanie postaci w wiecznym stresie jest po prostu fizycznie i psychicznie wymagające, a to jej cecha przewodnia. Dodatkowo pech chciał, że ekipa była jak z bajki. Żadnych kłótni czy niedomówień. Wspaniała atmosfera stworzona przez ludzi, którzy kochają to, co robią, i są w tym dobrzy. Pełen komfort. Krótko mówiąc, nie było skąd czerpać i wszystkiego musiałem szukać gdzieś w sobie. Oddechem były sceny, w których grałem Krzyśka. On nie lubi się stresować, więc te sceny były jak długa przerwa po pięciu klasówkach.

O filmie

„Na twoim miejscu” jest o relacjach. O tym, jak ważne jest rozumienie drugiej osoby, ale traktuje temat bardziej uniwersalnie niż tylko relacje małżeńskie. Przeczytałem kiedyś zdanie, że najprostsze problemy do rozwiązania to te cudze, i chyba ta pułapka jest tutaj kluczem. Ta umiejętność znalezienia się w cudzej skórze i niebagatelizowania czyichś problemów. To się oczywiście nazywa empatia i nasz film pokazuje, jak to dogłębne zrozumienie drugiej osoby jest niezbędne w tworzeniu zdrowych relacji.

Dlaczego zdecydowałeś się na udział w tym projekcie?

Już na poziomie scenariusza spodobało mi się, jak postaci wymykają się stereotypom, które kulturowo przypisujemy kobietom i mężczyznom. Bardzo lubię te pułapki, w które wpadają Kasia i Krzysiek, to, jak otoczenie zaczyna odbierać ich inaczej tylko dlatego, że mają ciało płci przeciwnej. Świetnie to widać, kiedy Kasia zostaje oskarżona o szowinizm. Te tematy są dzisiaj bardzo nośne, a „Na twoim miejscu” sprytnie bawi się





zbliżył i dzięki tym spotkaniom na warszawskim Jazdowie nabraliśmy do siebie dużo zaufania. Włożyliśmy w role masę własnych skojarzeń i kontekstów, przez co późniejsza praca na planie nie była już dla nas jakąś paniczną próbą klejenia tej poplątanej sytuacji. Miałem wrażenie, że kryjemy przed resztą ekipy jakiś sekret, co idealnie przekładało się na tajemnicę zamiany osobowości. Ta zespołowość naszych bohaterów, mimo kryzysu w ich relacji, jest zresztą czymś niesamowitym i dla mnie osobiście bardzo wzruszającym i romantycznym.

O przygotowaniu do roli

Antonio już na początku pracy powiedział, że zdecydował się powierzyć mi tę rolę, bo nie sta-

rałem się udawać kobiety. Dużo pracy zajęło mi powściągnięcie tych zapędów i zaufanie reżyserowi, że odrobina subtelności i kobiecej delikatności w zupełności wystarczą. To był zresztą mój ciągły niepokój przy pracy... że za mało kobiety, a nigdy takiej uwagi nie usłyszałem. Ustaliliśmy, że postaci nie będą budowane na jakiejś wizji kobiety, tylko na tym, jakim człowiekiem jest Paulina, a kim jestem ja. Dużo się sobie przyglądaliśmy. Praca z acting coachem też nie była poszukiwaniem kobiecego sposobu poruszania się, tylko wypracowaniem schematów reagowania na różne sytuacje. Tym się chyba różnią kobiety od mężczyzn. Często tam, gdzie u mężczyzn pojawia się gniew, kobiety reagują płaczem itd. Gdyby to był film historyczny, pewnie byśmy



tym podziałem na męskie i żeńskie. Właściwie pomaga nam wyjść ze schematów myślenia. Dlatego ta rola była dla mnie ciekawą pracą z samym sobą i szansą, żeby te dwie energie mogły się spotkać. Ten żeński pierwiastek we mnie przestał być tylko pustym sloganem i chyba tego właśnie w tej pracy szukałem.

O pracy na planie

Jeszcze zanim weszliśmy w okres zdjęć, spędziliśmy naprawdę sporo czasu na kameralnej pracy nad scenariuszem i ten okres jest nie do przecenienia. To było zresztą niezbędne w procesie przekazywania sobie pałeczki, bo przecież z aktorskiego punktu widzenia to nie zamiana ciał, tylko granie Krzyśka, którego stworzyła Paulina i Kasi, którą stworzyłem ja, a potem konsekwencja ról po zamianie. Dodatkowo postaci osadziliśmy blisko nas samych, więc koniec końców będąc Krzyśkiem, grałem trochę to, jak Paulina widzi mnie i odwrotnie. To dość schizofreniczne, ale nie wiem, czy dałoby się do tego podejść inaczej. Nazwaliśmy nawet naszych bohaterów po zamianie Kasiek i Krzyśka, żeby się w tym nie pogubić. Ten okres prób bardzo naszą trójkę (mnie, Paulinę i reżysera)

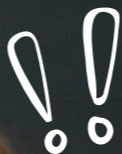




kładli większy nacisk na choreografię, ale dzisiaj nie uczy się nas, jak mamy się zachowywać. Kobiety są twarde a faceci bywają delikatni. To jest piękne w XXI wieku, a nasz film jest pod tym względem bardzo współczesny.

Komu poleciłbyś ten film?

Wszystkim. I naprawdę nie chodzi tu o promocję. Po prostu wszyscy składamy się z relacji. Tych z innymi ludźmi i tej z samym sobą. Ten film poza tym, że jest naprawdę dobrą rozrywką, to jakoś subtelnie nas terapeutyzuje. Pomaga wyjść z własnych uprzedzeń i schematów i otworzyć się na to, jak myślą i co czują inni ludzie.



MICHAŁ CZERNECKI ANDRZEJ, SZEF KRZYŚKA

Gram Andrzeja, szefa głównego bohatera. Egocentryka, narcyza, znerwicowanego, wylęknionego i jednocześnie ultraambitnego faceta. Andrzej tak długo piął się po szczeblach kariery, że osiągnął szczyt swojej niekompetencji. Ma w sobie lęk, że – tak jak to bywa w każdej korporacji – im wyżej się zaszło, z tym większym hukiem się spadnie. Fabuła filmu odpowiada na pytanie, które na bank każdy facet i każda kobieta przynajmniej raz w życiu sobie zadali, czyli – co by było, gdybyśmy rano obudzili się ze swoją tożsamością, ale w ciele na przykład swojej żony albo chłopaka? Scenariusz filmu jest zaskakujący i bardzo uroczy, a wszystkie postacie mają dużo wdzięku. Nawet te, które uważamy za negatywne. To lekka opowieść ze szczyptą refleksji i poważnych pytań – kim jesteśmy dla siebie i z jakich powodów.

MAGDALENA LAMPARSKA EDYTA, KOLEŻANKA Z PRACY KRZYŚKA

Gram Edytę, która pracuje w korporacji. Jest szefową marketingu, ale w tym męskim świecie nie jest doceniana. Przyzwyczała się, że pomimo swojego wykształcenia, czyli dwóch fakultetów, MBA, znajomości japońskiego, wszyscy traktują ją przez pryzmat tego, że jest po prostu atrakcyjną kobietą. To właśnie głównie ze względu na tę kwestię zdecydowałam się przyjmując tę rolę. Uważam, że w męskim świecie pewne wpisane w naszą kulturę stereotypy cały czas działają i trzeba je weryfikować.

Ten film przede wszystkim opowiada o relacjach. Scenariusz jest lekki i zabawny, ale porusza ważne tematy. Mam poczucie, że widząc będzie mógł przyjemnie spędzić czas, ale jednocześnie coś przemyśli, doświadczy, odczuje.



JAN FRYCZ KURATOR

Gram kuratora. Gdy jestem na planie, myślę tymi kategoriami co bohater, w którego się wcielam. Staram się nie wchodzić w postać, tylko na tyle, na ile to możliwe, być tym człowiekiem.

Ten film opowiada o tolerancji. O tym, że może warto zaakceptować w sobie to, co akceptują w nas inni, i trochę się temu poddać. Czasem, by móc zrozumieć więcej, trzeba spojrzeć na swoje zachowanie z innej perspektywy.

DELFINA WILKOŃSKA OLGA, KOLEŻANKA KASI

Gram Olę, przedszkolankę, wychowawczynię grupy Delfinki. Olga jest szalona i zadowolona z życia. Podchodzi do ludzi z otwartym sercem. Bardzo interesuje się astrologią, więc dla wszystkiego, co się dzieje, szuka usprawiedliwienia w układzie planet.

Ten film to opowieść o młodym małżeństwie, które nagle budzi się w nie swojej skórze i zamienia się rolami. Dzięki temu mogą spojrzeć na świat z perspektywy drugiej osoby. Los zmusza ich, żeby zatrzymali się i zauważyli drugiego człowieka. Film jest komedią, więc te tematy podane są w takiej formie, że nie przytłaczają. Ale mamy nadzieję, że widz po wyjściu z kina choć przez chwilę zastanowi się nad swoją relacją. Odłoży telefon, przytuli się do tej drugiej osoby i zapyta: „Co słychać? Jak się czujesz?”



MARIA PAKULNIS TERESA, MATKA KASI

Często zdarza się, że mamusie są apodyktyczne i wszystko wiedzą najlepiej. Ja gram właśnie taką mamusię. Kobiętę, która dorosłą córkę ciągle traktuje jak małe dziecko. Myślę, że ten film to rodzaj nauki nie tylko dla młodych ludzi, ale także dla tych starszych, w moim wieku. Może niektórzy zobaczą w nim własne odbicie i przemyślą pewne sprawy.

Ten film opowiada o wkraczaniu w prawdziwe, dorosłe życie. O tym, jak być w związku i jak ważne jest, by umieć ze sobą rozmawiać. W scenariuszu najbardziej urzekło mnie to, że ta opowieść jest blisko życia. Niczego nie musimy udawać. A do tego wszystko skonstruowane jest w taki sposób, że oprócz fajnych, mądrych rzeczy pojawiają się również dowcip i absurd.



NA TWOIM MIEJSCU

PREMIERA:	06.01.2023
GATUNEK:	KOMEDIA
CZAS TRWANIA:	105 MINUT
WYSTĘPUJĄ:	PAULINA GAŁĄŻKA, MIRON JAGNIEWSKI, MARIA PAKULNIS, MAGDALENA LAMPARSKA, JAN FRYCZ, MICHAŁ CZERNECKI, DELFINA WILKOŃSKA, JANUSZ CHABIOR, OLIWIER GRZEGORZEWSKI, BARTŁOMIEJ KOTSCHEDOFF, PIOTR PACEK, MACIEJ MISZCZAK, GEN SETO
REŻYSERIA:	ANTONIO GALDÁMEZ
ZDJĘCIA:	TOMASZ MADEJSKI
SCENARIUSZ:	ŁUKASZ ŚWIATOWIEC, ANNA BIELAK
CASTING:	PIOTR BARTUSZEK
SCENOGRAFIA:	ALEKSANDRA KIERZKOWSKA
KOSTIUMY:	ANNA MĘCZYŃSKA
CHARAKTERYZACJA:	SYL WIA GRABARCZYK
MONTAŻ:	BARTOSZ KARCZYŃSKI
DŹWIĘK:	KRZYSZTOF OWCZAREK, ŁUKASZ ŚWIERZAWSKI, PRZEMYSŁAW KAMIEŃSKI
KIEROWNIK PRODUKCJI:	KRZYSZTOF ŁOJAN
PRODUCENT WYKONAWCZY:	KAROLINA LACHOWSKA
PRODUCENT:	ANNA WAŚNIEWSKA
PRODUKCJA:	TVN WARNER BROS. DISCOVERY
DYSTRYBUCJA:	NEXT FILM

KONTAKT DLA MEDIÓW:

Aleksandra Misiak · aleksandra.misiak@next-film.pl · tel. 668 050 051